

To niesamowite, że po ponad wieku milczenia znów mogliśmy usłyszeć wystrzał pruskiego moździerza, który niegdyś zdołał jeden z najważniejszych pomników Kołobrzegu.

Aleksander Ostasz, dyrektor Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, str. 9

Akcja/redakcja

O bezpieczeństwie przedszkolaków



FOT. PRZEDSZKOLE MIELNO

► Zwierzę, które można spotkać na ulicy? Dla przedszkolaków odpowiedź była prosta i każda z drużyn musiała zrobić zebra

Mielno

O tym, jak ważne są zasady bezpieczeństwa, przedszkolaków przekonywać nie trzeba. Maluchy pokazały, że wszystkie zasady dobrze znają.

Sylwia Zarzycka

sylwia.zarzycka@gk24.pl

„Jestem bezpiecznym przedszkolakiem” - to hasło I Powiatowego Konkursu Wiedzy o Bezpieczeństwie zorganizowanego przez przedszkole w Mielnie.

W konkursie wzięły udział maluchy z Mścic, Biesiekierza i Rosnowa. Dzieci musiały

m.in. wykazać się znajomością podstawowych zasad w ruchu drogowym. Ale nie tylko, sprawdzono, czy wiedzą jak zachować się, gdy już zdarzy się jakieś nieszczęście, gdzie szukać pomocy. Wszystkie znają numery telefonów alarmowych. Nieobce są im także zasady bezpieczeństwa, którymi trzeba kierować się w czasie pobytu w domu czy przedszkolu. Nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwało fachowe jury. Po podliczeniu punktów okazało się, że wszystkie drużyny zajęły pierwsze miejsce. W nagrodę mali zawodnicy otrzymali nagrody i dyplomy. Konkurs zakończył słodki poczęstunek. ●

Strażnicy rybaccy interpretują prawo

● Dyrektor biura okręgu PZW przekonuje, że społeczni strażnicy nie muszą przekazywać państwowym danych przyłapanych wędkarzy

Koszalin

Rafał Wolny

rafal.wolny@gk24.pl

W zeszłym tygodniu opublikowaliśmy artykuły na temat kontrowersyjnych praktyk Społecznej Straży Rybackiej w Koszalinie. Choć społeczni strażnicy mają obowiązek przekazywać Państwowej Straży Rybackiej dane każdego wędkarza przyłapanego bez uprawnień, potwierdziliśmy, że odstępując od tej czynności w zamian za tzw. dobrowolną wpłatę na rzecz okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego. W efekcie zamiast do kasy państwa, pieniądze trafiają bezpośrednio do PZW.

PSR w Szczecinie stwierdziła, że to niezgodne z przepisami, a prezes PZW w Koszalinie miał nic o tym nie wiedzieć. - To naganna praktyka i jeśli się potwierdzi, to jej zabronimy - zadeklarował na naszych łamach Marek Lewandowski.

Po publikacji otrzymaliśmy oświadczenie Mirosława Kachnicza, dyrektora biura zarządu PZW w Koszalinie:

„Odnosząc się do zarzutów zawartych w materiale prasowym pt.: „Społeczni strażnicy rybaccy łowią „na boku” i „Strażnikom powiedzą tylko... żeby tak nie robili” autorstwa Rafała Wolnego - wyjaśnić pragniemy, że w piśmiennictwie i praktyce stosowania przepisów ustawy z dnia 18 kwietnia 1985 r. o rybactwie śródlądowym (Dz.U. z 2015r. poz. 652) i Kodeksu wykroczeń funkcjonuje pogląd, zgodnie z którym strażnicy społecznych straży rybaccich mają prawo nie przedstawiać sprawy strażnikom Państwowej Straży Rybackiej ani policjantowi, lecz mogą poprzestać na zastosowaniu środka oddziaływania wychowawczego, np. w postaci dobrowolnej wpłaty na zarybianie. Argumentem przemawiającym za taką interpretacją jest to, że art. 41 k.w. w brzmieniu obowiązującym - inaczej niż

art. 40 k.c. w brzmieniu pierwotnym - nie zawiera już wzmianki, że można nie kierować sprawą do organu orzekającego, poprzestając na zastosowaniu środka oddziaływania wychowawczego, a więc przepis ten ujmuje jeszcze głębiej zamysł ustawodawcy, aby w sprawach o wykroczenie zastępować represję środkami oddziaływania wychowawczego wszędzie tam, gdzie jest to możliwe i celowe, nawet gdyby stosująca ten przepis instytucja społeczna nie miała samodzielnych uprawnień do kierowania do sądu wniosku o ukaranie ani do nałożenia grzywny w drodze mandatu karnego.

Można przeto zakładać, że to poprzestanie jest uprawnieniem każdej instytucji, także społecznej straży rybacciej współpracującej z państwową strażą rybacką (tak zob. opracowanie pt. „Dobrowolna wpłata na zarybianie”, opublikowane w Komunikatach Rybackich IRŚ nr 6/2013 Autor: prof. Wojciech Radecki).

Dobrowolne wpłaty pozwalają na realizację w szerszym zakresie zadań statutowych PZW związanych z prowadzeniem racjonalnej gospodarki rybackiej i wędkarskiej na użytkowanych przez PZW wodach.”

Od autora

Panie Dyrektorze, niezależnie od jego jakości, prawa należy przestrzegać, a nie interpretować. Tym bardziej na tego typu interpretacje nie powinna chyba pozwalać sobie służba powołana do jego egzekwowania. Idąc tym tropem, łamiący przepisy wędkarze także mogliby zacząć interpretować przepisy tak, jak im wygodnie. Z Pańskiego stanowiska w tej sprawie płynie dla mnie jednak smutniejszy wniosek. Dziś strażnicy zamiast mandatu „proponują” wpłatę na szczytny cel zarybiania i ochrony wód. Nie wiadomo jednak, czy takie podejście do przepisów nie doprowadzi w końcu do tego, że za jakiś czas ktoś weźmie pieniądze także do własnej kieszeni. ●

Mało choroby, dużo życia - Fabryka Empatii

Koszalin

Choroba nie zabiera pasji, zainteresowań, apetytu na życie. O tym mogli przekonać się uczestnicy projektu edukacyjnego „Fabryka Empatii”.

Sylwia Zarzycka

sylwia.zarzycka@gk24.pl

„Fabryka Empatii” to kampania edukacyjna skierowana przede wszystkim do osób młodych. Cel to przybliżenie i oswojenie ich z coraz częściej występującymi chorobami mózgu, w tym przede wszystkim atakującym młodych, będących na życiowym starcie, stwardnieniem rozsianym. Inicjatorem projektu było II Liceum Ogólnokształcące w Koszalinie, popularny Bronek. Bardzo chętnie przyłączyła się Fundacja NeuroPozytywni. Z tej współpracy powstała „Fabryka Empatii”, która stała się projek-

tem ogólnopolskim. Dla uczestników projektu szczególnie cenne były spotkania z osobami chorymi, ale pełnymi pasji i realizującymi swoje życiowe marzenia. Jedną z nich jest znany wszystkim

koszalinianom Jacek Barzycki, rockman, lider zespołu Gdzie Cikwiaty, czy Anna Koprowska-Głowacka, autorka „Czarownicy z Pomorza i Kujaw”. - Empatia, wrażliwość, brak stygmatyzacji i absurdalnych przepisów,

z którymi chorzy muszą się borykać wystarczą, by cieszyli się życiem, realizowali pasje, a nie zamykali się w czterech ścianach - mówiła Anna Pałęga i Anna Wiktorowska, współorganizatorki akcji. ●



► Organizatorzy koszalińskiej „Fabryki Empatii” oraz goście kampanii. Pierwszy z prawej Jacek Barzycki, który podczas swojego spotkania z młodzieżą o chorobie mówił niewiele

W skrócie

OPINIE CZYTELNIKÓW

Kawki i mewy to problem dla miasta

Nasz internauta @ornitolog po przeczytaniu artykułu o tym, że na koszalińskim rynku śmierdzi, postanowił się podzielić swoimi refleksjami. Oddajmy mu głos: „Zapraszam serdecznie władarzy do spacerowania i spoczynku na ławce w parku ABC, tam mieszkają wszystkie kawki z miasta. Wieczorem, jak się zleczą na drzewa, z góry leci deszcz odchodów, część ławek pod drzewami nie nadaje się już chyba do niczego. Koszalin ma bardzo poważny problem z populacją kawek i dużych mew, które nie mają naturalnych wrogów i mnożą się na potęgę, pytanie tylko, czy w ogóle można coś z tym zrobić?”.

(AB)

REPORTER ZANOTOWAŁ

Po co był konkurs na nazwę aquaparku?

- Miasto ogłosiło konkurs na nazwę aquaparku - mówi Piotr. - Zastanawiam się: po co? Po pierwsze mamy jedno takie miejsce, więc wszyscy będą mówić aquapark, po drugie nazwa, która wygrała, czyli Park Wodny jest zenująca. Fakt, że ktoś takie propozycje wysłał oraz że ktoś je wybrał przynosi wstyd. Energii i pieniądze przeznaczone na konkurs można było spozżytkować lepiej.

(AB)

REKLAMA K015008051A

Firma budowlana średniej wielkości poszukuje do współpracy w terenie osób na stanowiska:
Kierowników Budów, Majstrów oraz osoby współpracujące przy poszukiwaniu i rozliczaniu kontraktów. Poszukujemy podwykonawców.

Informacje:

694 479 372 - Kadry